Nr. 81 We Lwowie środa dnia 18 lutego 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów. plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Telegram własny Dziennika Polskiego).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 18 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad

ustawą wojskową

zabrał głos p. Schubmeier i jako sprawozdawca mniejszości przemawiał za zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej. Domagał się, by liczbę ofiar militaryzmu ograniczyć przynajmniej za pomocą zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Ubolewał, że kara, przywiązywanie (anbinden) i zakuwanie w dyby (kurzschliessen) istnieje jeszcze w armji austrjackiej i urgował o reformę ustawy o wojskowych taksach. Argumenty, przeciwne 2 letniej służbie, określił jako słabe i małoznaczące. Jeżeli izba nie przyjmie wniosku o 2 letniej służbie wojskowej, to będzie obowiązkiem izby wobec ludów nie uchwalić podwyższenia kontyngentu rekrutów.

P. Khevenhueller zaznaczył że Austrja w porównaniu z innemi mocarstwami jest militarnie słabszą, a podwyższenie kontyngentu rekrutów umożliwi reorganizację i jest wprost warunkiem reorganizacji artylerji.

P. Herold podnosi, że rząd zwleka z wniesieniem nowej ustawy wojskowej ponieważ nie ma potrzebnej większości. Omawiając sprawę 2 letniej służby wojskowej sądzi, że reforma ta dałaby się przeprowadzić bez znacznego zwiększania kosztów, byle tylko uproszczono wojskowe wykształcenie. Omawia maltretowanie żołnierzy; wprawdzie w t. zw. raporcie każdy żołnierz może się użalić, ale ustawa ta jest tak ułożoną, że 99 prc. tych, którzy się użalają, otrzymują za to jeszcze karę. Następnie mówił Herold o kwestji narodowościowej. Według ustaw austrjackich, które zaprowadziły powszechny obowiązek służby wojskowej, jest wojsko armią ludu. W rzeczywistości jednak tak nie jest.

P. Herold przy końcu swej mowy zaznacza, że nie można siły zbrojnej monarchji inaczej wzmocnić, jak tylko wreszcie dojściem do przekonania, że naród czeski ma takie same prawa do powiązego stanowiska w armji, jak inne narody (oklaski na ławach czeskich). Nie możemy uwzględnić żądania podwyższenia siły wojennej póty, póki armja będzie częścią instytucji germanizacyjnej, w której narodowi czeskiemu dostało się podrzędne stanowisko. Nawet wzgląd na mocarstwowe stanowisko monarchji nie skłoni nas do głosowania za przedłożeniem; będziemy głosowali przeciw niemu, aby zadokumentować nieufność do całego systemu rządowego, a mamy nadzieję, że obecny system niebawem się zmieni.

P. Schücker polemizował z wywodami p. Herolda i twierdził, że gdyby stronnictwa niemieckie nie głosowały za przedłożeniem, to uczyniłyby to Czesi. Zezwolenie czy niezezwolenie na przedłożenie wojskowe nie oznacza zaufania lub nieufności do rządu, gdyż ze względu na sojusz z Niemcami, Austrja musi dopełnić swych zaciągniętych zobowiązań i dbać o rozwój armji. Gdyby Austrja była zawarła sojusz z Rosją, a nie z Niemcami, to sojusz ten pociągnąłby za sobą jeszcze większe ofiary. W dalszym ciągu zajmuje się mówca sprawą 2-letniej służby wojskowej i innemi kwestjami, poczem oświadcza, iż w nadziei, że rząd dotrzyma swych przyrzeczeń, stronnictwo jego będzie głosowało za przedłożeniem.

P. Wohlmeyer oświadcza, że stronnictwo jego wówczas będzie głosowało za przedłożeniem, jeżeli żądania, podniesione w interesie ludności rolniczej i małego przemysłu, będą przez zarząd wojskowy uwzględnione.

P. Chiari podnosi, iż jeżeli ma być utrzymany pokój, to należy uchwalić konieczne do utrzymania tego pokoju środki. Właśnie w obecnej chwili interwencja dwóch mocarstw: Austro-Węgier i Rosji każe się spodziewać, że tlejący na Bałkanach ogień zostanie stłumiony i pokój będzie utrzymany. Jeżeli mamy być zdolni do zawierania przymierzy, to powinniśmy wypełniać nasze zobowiązania. W końcu czyni wniosek, aby uchwalona przez parlament ustawa weszła w życie, tj. by nastąpiło powołanie rekrutów dopiero wówczas, gdy przedłożenie wojskowe zostanie uchwalone i w sejmie węgierskim.

P. Schreitter oświadcza, iż głosować będzie przeciw przedłożeniu.

P. Ludwigstorff oświadcza, że stronnictwo jego zgadza się na przedłożenie, gdyż pomnaża ono siłę mocarstwową monarchji.

Na tem o godzinie 5 m. 10 (czas wiedeński) obrady przerwano. — Następne posiedzenie dziś.

Zatarg z hr. Vetterem.

Wiedeń 18 lutego. (Tel. wl.) Dzienniki tutejsze donoszą o następującem zajściu: Posłowie ks. Pastor i dr. Głąbiński prosili prezydenta izby hr. Vettera o pokazanie im listy mówców, zapisanych do głosu nad ustawą wojskową. Hr. Vetter, który właśnie rozmawiał z p. Steinem, rzucił im opryskliwie tę listę. Dr. Głąbiński obrażony tem, uprosił hr. Wodzickiego i hr. Sylva-Tarouca, aby w jego imieniu zażądali od hr. Vettera satysfakcji. Hr. Vetter wobec tych dwóch świadków przeprosił obu posłów, zaznaczając, iż nie miał wcale zamiaru obrażenia ich. Na tem zatarg ten się zakończył.

Z komisji wojskowej.

Wiedeń 18 lutego. Komisja wojskowa ukończyła obrady nad rezolucjami. Przyjęto rezolucję Malika, domagającą się usunięcia bojkotu lokalów restauracyjnych przez oficerów. Odrzucono rezolucje Schuhmeiera, domagającą się zmiany ustawy o taksach wojskowych. Przyjęto rezolucję Schuhmeiera wzywającą rząd, aby udzielanie pozwolenia na czasowy pobyt za granicą nie czynił zawisłem od zapłacenia reszty taksy wojskowej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Koło polskie wydelegowało pp. Mysę, Gołuchowskiego, Gaiewosza, Giżowskiego i Niementowskiego do poczynienia starań u ministra kolei we wszystkich sprawach dotyczących zmiany jazdy pociągów kolejowych w Galicji.

W poufnej dyskusji politycznej, którą Koło wczoraj przeprowadziło, zabierali głos pp. Bomba, Dzieduszycki, Piętak, Górski, Sapieha, Niementowski, Wojtyga, Wodzicki, Kolischer, Jędrzejowicz, Sozański, Garapich, Czaykowski, Górski, Starzyński, Peteleoz i Jaworski.

Wybór do rady państwa.

(Tel. „Dzien. Polsk.“).

Jaworów 18 lutego. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do rady państwa z kurji wielkiej własności okręgu wyborczego Jaworów Mościska-Cieszanów, w miejsce dra Włodzimierza Kozłowskiego, który mandatu nie przyjął, wybrany został posłem książę Aleksander Poniński, 28 głosami na 29 głosujących.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dzien. Pol.“)

Budapeszt 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad ustawą wojskową. Przemawiał dep. Franciszek Thaly, a następnie minister honwedów br. Fejervary, który polemizował z mówcami opozycji, poczem, wśród ciągłych przerywań ze strony opozycji, wskazał na potrzebę podwyższenia liczby rekrutów. Podwyższenie to pociągnie za sobą koszt w kwocie 7 miljonów koron, ale bez podwyższenia podatków. Dalej przytoczył mówca daty statystyczne. Wykazał, że kontyngent rekruta wynosi we Francji 6 procent na 1000 mieszkańców, w Niemczech 4 8 proc., we Włoszech 3 proc., w Rosji 2 5 proc., w Austro-Węgrzech 126 000, tj. 2 7 proc. na 1000 mieszkańców. Austro-Węgry więc po Rosji wykazują najmniejszy procent. Stan pokojowy armji wynosi we Francji 563 000 żołnierzy, tj. 14 proc. na 1,000, w Niemczech 576 000, tj. 10 proc., w Rosji 1,190 000, tj 9 proc., we Włoszech 265 000, tj. 8 proc., w Austro-Węgrzech 347 000, tj 7 8 proc., a po podwyższeniu kontyngentu rekruta będzie wynosił 9 procent.

Burzliwe sceny.

W ciągu mowy ministra Fejervarego przyszło do bardzo burzliwych scen. Minister w odpowiedzi na skierowane do niego słowa przez dep. Lengyela zawołał: pan kłamiesz! i powtórzył to podniesionym głosem. W izbie powstała wielka wrzawa. Posłowie z lewicy i prawicy wybiegli na środek izby i przyszło do nadzwyczaj ostrej wymiany słów. Opozycja wołała: minister nie śmie dalej mówić! i biła w pulty. Gdy się uspokoiło o tyle, że można było usłyszeć głos przewodniczącego hr. Apponyiego, Apponyi zabrał głos i oświadczył, iż przywołuje ministra do porządku za nieparlamentarne wyrażenie się. Enuncjację prezydenta powitała lewica hucznymi oklaskami.

Minister Fejervary zabrawszy głos oświadczył, iż poddaje się temu i nie waha się wyrazić swego ubolewania z powodu, iż użył za ostrego wyrażenia, które mu się z ust wymknęło. (Burzliwe oklaski i wołania eljen! na prawicy).

Gdy Fejervary skończył, posłowie z partji rządowej bili mu owacyjnie oklaski, opozycja zaś żegnała go, schodzącego z trybuny, ironicznymi okrzykami.

Budapeszt 18 lutego. Przy końcu mowy swej Fejervary, mówiąc o posłach opozycyjnych, użył wyrażenia, że p. Horwath się nie liczy. Na to opozycja podniosła ogromną wrzawę. Pp. Kubik i Justh protestowali żywo przeciw temu, aby minister dalej przemawiał. W końcu udało się prezydentowi uspokoić wrzawę i Fejervary dokończył mowę. Następnie przemawiając w sprawie osobistej Fejervary zaznaczył, że słów owych o p. Horwacie użył w odniesieniu do wojskowej wiedzy fachowej.

Budapeszt 18 lutego. Dep. Lengyel wyzwał ministra Fejervarego na pojedynek.

Afera księżnej Ludwiki.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

Bruksela 18 lutego. *Petit Bleu* donosi z Genewy: księżna Ludwika zamierza opuścić zakład w Metairie w połowie tygodnia i wybrać miejsce pobytu, dogodniejsze dla stanu, w jakim się obecnie znajduje. Ponowny wyjazd na Rivierę nie jest zamierzony. Nic pewnego nie postanowiono. Do Genewy ma przybyć Giron i pokierować całym planem. Księżna czeka jeszcze na uregulowanie stosunków finansowych i od tego będzie zależny tryb jej życia w przyszłości.

Wiedeń 18 lutego. Z Genewy donoszą, iż księżna Ludwika na dzień przed przeniesieniem się do sanatorjum w Metairie, wysłała pakiet z zabawkami i cukierkami do swych dzieci w Dreźnie. Posyłka ta wróciła z dopiskiem, iż w Dreźnie jej nie przyjęto.

Dotychczas nikt nie miał odwagi zawiadomić księżnej o tem.

Wrzenie na Bałkanach.

(*Tel. Dziennika pol.*).

Sofja 18 lutego. W odpowiedzi na interpelację wniesioną w sobraniu w sprawie rozwiązania komitetów macedońskich, oświadczył prezydent gabinetu Danew, że wydane przez rząd rozporządzenia wypływają z interesów państwa. Księstwo bułgarskie nie może być ogniskiem rozruchów macedońskich.

Bułgarja jest małem państwem i rozwiązanie kwestji macedońskiej od niej nie zależy. Bułgarja musi zająć takie stanowisko, któreby dawało jej prawo żądania od mocarst naprawy stosunków w państwie sąsiedniem. Cała dążność Bułgarji musi być skierowana do tego, by mocarstwa zajęły się rozwiązaniem kwestji macedońskiej.

Co do Macedonii rzekł dalej minister nie mamy żadnych zamiarów zdobywczych. Będziemy szczęśliwi, jeżeli w tym kraju będzie przywrócony porządek i jeżeli nasi tamtejsi rodacy otrzymają gwarancję ulepszeń.

W chwili, gdy mocarstwa pracują nad zarządzeniem reform, najelementarniejszy takt polityczny każe nam przestrzegać pokoju przez lojalne zachowanie się. Musimy wpływać na Macedończyków, by nie dali się porwać myśli, że Bułgarja weźmie udział w ich rozruchach. Pod tym względem wypełnimy nasze obowiązki.

Niech wszyscy ci, którzy mogą mieć wpływ na Macedończyków, przekonają ich, że w obecnych stosunkach mogą spokojnie czekać i przez to spokojne zachowanie się dadzą zarówno mocarstwom, jak Turcji, możność urzeczywistnienia projektów reform. Najżywotniejsze interesa narodu bułgarskiego wymagają pokoju na całej linji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Pogrzeb śp. arcyks. Elżbiety.

Wiedeń 17 lutego. Zwłoki arcyks. Elżbiety pokropiono wczoraj o godz. 4 popołudniu w pałacu arcyks. Fryderyka. Pokropienia dokonał ks. kardynał Gruscha w obecności cesarza i bawiących w Wiedniu członków domu cesarskiego. Następnie odbyło się nabożeństwo żałobne, poczem zwłoki wystawiono na katafalku. W nocy będą zwłoki przewiezione z dworca południowego osobnym pociągiem do Baden.

Angielska mowa tronowa.

Londyn 18 lutego. Król i królowa wyjechali wczoraj o godzinie 1/2 2 giej z pałacu Buckingham specjalnym pociągiem na otwarcie sesji do gmachu parlamentu. Przybyli tam o godzinie 2 giej uroczyście powitani.

Król odczytał mowę tronową, w której podniósł, że stosunki Anglji do innych mocarstw były przyjazne. Blokada portów wenezuelskich była koniecznością wobec obelg przeciw fladze angielskiej i zagrożenia mienia obywateli angielskich. Blokada doprowadziła do rokowań, które ureguluja kwestje sporne. Król wyraża swe zadowolenia, że przyszło ostatecznie do porozumienia i nadna było zaprzestać kroków wojennych. Dalej mowa tronowa podnosi, że stosunki, panujące w europejskich prowincjach tureckich dają powód do poważnych obaw. Staralem się — czytał król, — o ile możności nakłonić sułtana i jego ministrów do przeprowadzenia praktycznych reform. Rosja i Austrja również zajęły się tą sprawą i obradowały nad reformami, które mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim mogą sułtanowi polecić do bezzwłocznego przeprowadzenia. Ufam, że propozycje te wystarczą i że z naszej strony będzie możliwe ich poparcie. W końcu wspomniał król o stosunkach w Afryce południowej, które rozwijają się pomyślnie. Przyczyniła się do tego wiele podróż Chamberlaina i zetknięcie się jego z kołami boerskiemi w Afryce.

Sprawy cukrowe.

Sztokholm 18 lutego. Rząd wniósł przedłożenie w sprawie przystąpienia Szwecji do konwencji cukrowej.

Zwyżka cen spirytusu.

Wiedeń 18 lutego. (Tel. wł.) Wczoraj spirytus raptownie podskoczył w górę, a to z powodu wielkiego popytu w celach spekulacyjnych. Cena podniosła się o 1 kor. 30 hal. Teraźniejsza cena jest najwyższą w całej tegorocznej kampanji.

Wypadki w Wenezueli.

Nowy Jork (Tel. wł.) Stany Zjednoczone mają zamiar uprosić królowę holenderską Wilhelminę o wyznaczenie sędziów rozjemczych w sprawie żądań Stanów do Wenezueli.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 18 lutego. Wczoraj obradowała izba dep. nad przywilejem dla gorzelń i uchwaliła, na wniosek ministra skarbu Rouviera, który obstawał przy konieczności załatwienia budżetu przed końcem marca, 313 głosami przeciw 256, odbyć posiedzenie wieczorem.

Choroba króla angielskiego.

Wrocław 18 lutego. *Schlesische Zto.* donosi z Kopenhagi, że stan zdrowia króla Edwarda jest znowu bardzo niepomyślny. Okazuje się potrzeba powtórnej operacji. Jeżeli ta operacja się uda, król będzie musiał spędzić rok w bardzo łagodnym klimacie.

Rzym 18 lutego. Minister Prinetti wstał wczoraj po raz pierwszy po chorobie, na kilka godzin.

Izba sądowa.

Lwów 17 lutego.

(Unio Catholica rediviva)

Trzy kwadranse naradzał się trybunał nad wnioskami obrony, poczem zjawił się znowu w sali i prezydent Przyluski ogłosił uchwałę jego tej treści, że w zasadzie, dzisiaj trybunał wniosków obrony ani nie odrzuca, ani się do nich nie przychyla, a decyzję co do tego, zastrzega sobie na później. Możliwem jest bowiem, że zeznania świadków, których kilkudziesięciu do rozprawy wezwano, wyświetlą sprawę dostatecznie, tak, że wzywanie jeszcze większej liczby świadków i rekwirowanie aktów sądowych okaże się niepotrzebnem.

Ogłosiwszy to, odroczył przewodniczący rozprawę do jutra 9 godziny rano.

Z muzyki.

(*Opera. — Filharmonja.*)

Dnia 13 lutego 1883 roku umarł w Wenecji Ryszard Wagner, zatem w ubiegły piątek przypadała dwudziesta rocznica śmierci tego mistrza nad mistrzami. Dzień ten nietylko w Niemczech, lecz w całej niemal muzykalnej Europie obchodzono z należnym wielkiemu genjuszowi pietyzmem. Nawet w Warszawie wygłoszono w sali Filharmonji specjalny odczyt o Wagnerze, a część programu koncertu symfonicznego składała się z utworów tego nieśmiertelnego twórcy. Tylko Lwów, aczkolwiek mający pretensje do wielkiej muzykalności, zapomniał o tej dacie zupełnie. W operze wystawiono w tym dniu „Mignon“. Niestety nasz teatr miejski nie posiada obecnie odpowiednich sił dla partji wagnerowskich, lecz gdyby tak energicznie postarano się o to, byłby i Wagner śpiewany po polsku. Niemożliwości na tym świecie nie ma: trzeba tylko tak rzetelnie chcieć.

W Filharmonji w piątek koncertu nie było, a sobotni koncert „filharmoniczny“ poświęcony był prawie wyłącznie Kubelikowi. Wagnera ani śladu. Zamiast niego usłyszeliśmy całkiem niepotrzebnie pusty i bez wartości poemat symfoniczny Liszta „Skarga bohatera.“ Biedna ta publiczność sobotnia! Przybyła do Filharmonji dla Kubelika i oczekiwała z upragnieniem jego pojawienia się na estradzie, tymczasem kazano jej wprzódy wysłuchać niemożliwie długiej, a śmiertelnie nudnej kompozycji Liszta. O ile świetnemi są Liszta transkrypcje fortepianowe, czy to na tle motywów ludowych (Rapsodje węgierskie), czy pieśni (mianowicie Schuberta), czy też ustępów z oper wagnerowskich, o tyle jego oryginalne kompozycje zawierają tylko wiele niepotrzebnego balastu orkiestralnego, oraz ekscentryczną formę, natomiast pozbawione są wszelkiej inwencji twórczej.

Również nie posiada talentu twórczego znakomity zresztą, jako kapelmistrz, Feliks Weingartner, jest więc dla mnie rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego p. Czelański z taką predylekcją uprawia przeważnie słabe utwory tych dwóch nieszczególnych kompozytorów (choć znakomitych zresztą muzyków), podczas gdy mnóstwo dzieł prawdziwie wartościowych od dawna czeka swojej kolei w koncertach Filharmonji? n. p. symfonje Brahmsa i Brucknera, symfonja piąta (e mol) Czajkowskiego, symfonia w d-mol Cezara Francka, tegoż cudowne „Redemption“, oraz niemniej piękne „Psyche“ i wiele, wiele innych, zupełnie pierwszorzędnych rzeczy. A przedewszystkiem Wagner! N. p. „Czar wielkopiątkowy“ z „Parsifala“, lub „Marsz żałobny“ ze „Zmierzchu bogów“, lub „Siegfried Idyll“, lub tyle innych przepięknych ustępów, specjalnie do użytku koncertowego ułożonych i grywanych przez wszystkie orkiestry!

We wczorajszym koncercie symfonicznym, oprócz zawsze mile widzianego powtórzenia wspaniałego poematu symfonicznego Ryszarda Straussa „Śmierć i wyzwolenie,“ słyszeliśmy same nowości, jak poemat sym. Weingartnera „Łąka błogosławionych,“ „Burza na pustyni“ Sauera, „Taniec egipski“ z opery „Djamileh“ Bizeta, oraz symfonję c-mol Gadego. Z wszystkich pod batutą Czelańskiego wykonanych utworów jedynie ten ostatni posiada wartość niezaprzeczoną jako dzieło prawdziwego talentu.

Pozwoliłbym sobie jednakże na przyszłość zalecić Gadego symfonję w B-dur, uchodzącą za najlepszą z ośmiu symfonij tegoż kompozytora. (Niels Wilhelm Gade urodził się w 1817 roku w Kopenhadze, umarł tam w r. 1890. Był uczniem Mendelssohna, a mistrzem Griega. Jest właściwym twórcą szkoły skandynawskiej, którą Grieg doprowadził do takiego rozkwitu).

Niedzielny koncert należał do najpiękniejszych w tym sezonie. Najpierw powtórzono nieśmiertelną symfonję „patetyczną“ Czajkowskiego, którą p. Czelański dyrygował znakomicie i z prawdziwem artystycznem przejęciem.

Następnie pożegnał się z publicznością lwowską w trzecim i ostatnim występie Jan Kubelik, który grał tego dnia prawie jeszcze lepiej, aniżeli poprzednimi razy. Mianowicie z wielką werwą odegrał znakomity skrzypek wraz z pianistą p. Frimlem prawdziwie piękną sonatę c-mol Griega.

Wielkie szczęście miała w tym sezonie publiczność lwowska — dzięki Filharmonii, do sławnych skrzypków. Słyszeliśmy Kociana, Barcewicza, Saureta, Burmestra, Ondriczka a na ostatku Kubelika. Teraz czas na wielkich pianistów. To też z upragnieniem oczekujemy wszyscy przybycia najsławniejszego obok Paderewskiego pianisty polskiego Józefa Hofmanna, którego występ w tutejszej Filharmonii zapowiedziany jest oddawna. Będzie miała publiczność lwowska sposobność, tak jak porównywała Burmestra z Kubelikiem, — wybierać pomiędzy Paderewskim a Hofmannem, oraz kruszyć kopie za tym artystą lub za tamtym.

Jeszcze słówko o przedstawieniu w teatrze opery „Mignon“. Przedewszystkiem panna Bel-Sorel w roli tytułowej nie podobała mi się wcale a wcale. Scenicznie stworzyła typ jakiejś dzikiej dziewczyny, nieodpowiedni bynajmniej poetycznemu charakterowi Mignon, a głosowo — z wyjątkiem arji z lusterkiem, oraz końcowej sceny — była zupełnie niemożliwą. Obok tej śpiewaczki, prawdziwą satysfakcją było słyszeć

czysty i dźwięczny głos pani Ludwiki **Markowej**, jako Filiny, choć miała ona widoczną tremę i śpiewała zanadto cicho. Niedostatkowi temu może pani M. w przyszłości zapobiedz z łatwością. Radzilibyśmy także w dalszych przedstawieniach w ubiorze i w ruchach więcej kokieterji, gdyż rola Filiny wymaga tego koniecznie. Pan **Diani**, jako Wilhelm, wyglądał nieszczególnie, lecz głosowo usposobiony był świetnie.

Całość opery robiła wrażenie bardzo sympatyczne, głównie dzięki pp.: **Chodakowskiemu i Spetrinie** za pełną smaku reżyserję, oraz dzielne jak zwykle — dyrygowanie.

Publiczność na galerji zachowała się bardzo niestosownie żądając uparcie powtarzań, co w operze być nie może i nie powinno. Trzeba już raz do tego się zastosować i przyzwyczaić, bo tak być musi. W Berlinie i Wiedniu nie wolno nawet bić brawa podczas przedstawienia, dopiero po skończeniu każdego aktu. Bardzo rozsądne zarządzenie!

Jan Skrzydlewski.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 18 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 7—8 wieczorem, prof. uniwers dr. Br Radziszewski: „Z chemji metali" (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Godziny życia", „Kobieta ze sztyletem", „Ostatnie maski" i „Literatura", jednoaktówki Schnitzlera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (8 Flawiana. — Wisłosława. (5). Ahaftyi mucz. Wschód słońca o godzinie 7 minut 10, zachód o godzinie 5 minut 20.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 3° R. Wiatr Zadymka.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór księdza Aleksandra Kwiecińskiego, rz. kat. proboszcza w Lipinkach, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Gorlicach.

Ruch ogólny na części szlaku Potutory-Ostrów Berezowica linji Stryj,Tarnopol, podjęto na nowo dnia 18 bm.

Na cele dobroczynne. Loterja fantowa, urządzona w pensjonacie p. A. D'Endel, przyniosła czystego dochodu 106 koron. Z tego przeznaczono na wdowy i sieroty po uczestnikach powstania z 1863 r., 46 koron, a na gimnazjum cieszyńskie 60 koron.

Niebezpiecznego rzezimieszka udało się wczoraj schwytać przypadkowo tutejszej policji. Kapral policyjny Huk, przechodząc przez pasaż Mikolascha, zauważył włóczącego się bez celu mężczyznę, którego przyaresztował. Na policji okazało się, że mężczyzną tym jest międzynarodowy złodziej Antoni Tomes, który swą obecnością zaszczycał większe miasta, jak Wiedeń, Berno, Budapeszt, Przemyśl. Przed 8 dniami przybył dopiero do Lwowa, gdzie — jak się sam przyznał — dokonał licznych kradzieży.

Przy złodzieju znaleziono dwa wytrychy — resztę wytrychów zdołał w czasie eskortowania go do policji odrzucić.

Złodziejskie wykręty. Jeden z żołnierzy policyjnych przechodząc wczoraj wieczorem przez halę targową na pl Bernardyńskim, zauważył jakiegoś mężczyznę oddalającego się szybko w stronę miasta, z jakiemś zawiniątkiem; stójkowy przytrzymał nieznajomego i z ciekawości zapytał o zawartość pakunku. Okazało się, że było w niem 20 kiszek i 3 salcesony.

Mężczyzna którym był Dmytro Niewiadomski, przyznał się, że spejały te znalazł w hali targowej i jako „*res nullius*" wziął w swe posiadanie.

Terminu tego prawniczego nie podzielał jednak komisarz policyjny, gdyż Niewiadomskiego odesłał do aresztów.

Już go naprawił Efroim Jagdsfeld, zegarmistrz, sprowadził wczoraj wieczorem do policji swego pomocnika, Mosesa Schechtera, oskarżając go zarazem o kradzież srebrnego zegarka damskiego, wartości 16 koron, który dał mu do naprawy. Schechter tłómaczył się, że miał najlepsze chęci nadania zegarkowi „dobrego klangu w gangu". Jednakże los zawistny sprawił, że zegarek, który schował do kamizelki, wypadł z niej z powodu dziurawej kieszeni. Mimo tak jasnego tłómaczenia się, los zawistny znów zdziałał, iż komisarz policyjny odstawić go kazał do więzienia.

Nagła śmierć. Wczoraj w południe zmarła nagle w mieszkaniu własnem przy ul. Błotnej l. 10 40 tetnia Marja Łoś, żona zarobnika, matka dwojga dzieci. Wezwany lekarz miejski dr. Serbeński orzekł że „zachodzi wypadek nagłej śmierci", nie mógł jednak oznaczyć jej przyczyny.

Zwłoki odstawił komisarjat II dzielnicy do zakładu medecyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcji sądowo lekarskiej.

Zatory lodowe. Ze Szczuciua telegrafują: Gmina Słupiec została zaprowiantowana a z Maniową komunikacja przywrócona. Stary wał będzie zabudowany, jakkolwiek 5 stopni mrozu i silny wiatr roboty utrudniają. Powodem katastrofy było drzewo ze składów, złożone o kilometr niżej, a którego usunięcie już zarządzono. Woda zalewu opada, straty w ludziach nie ma żadnej, utonęło tylko kilka sztuk bydła.

Wypadki na kolei. Włościanin z Zawadowa koło Lwowa, Andrzej Folnarczuk, przejeżdżał wozem naładowanym drzewem budulcowem rampą przez tor kolejowy Nagle usłyszał świst lokomotywy i ujrzał w oddali zbliżający się pociąg. Nie namyślając się wiele, szybko odprzągł konie i uciekł, pozostawiając wóz z drzewem na torze. Zaledwie to uskutecznił, nadjechał całą siłą pary pociąg, który zgruchotał tylną część wozu, odrzucając na bok złożone na nim drzewo. Pociąg nie doznał większych uszkodzeń, prócz pogięcia pługa od maszyny i opóźnienia 10 minutowego

Pociąg nr. 2323, powracając w środę w nocy z Kalwarji do Wadowic, najechał w gminie Barwałdzie średnim koło budki nr. 17, na gospodarza z Kleczy górnej, Jana Englerta, w chwili, gdy ten mimo ostrzeżenia ze strony budnika, że pociąg nadchodzi, przechodził przez tor kolejowy Englert, dostawszy się pod koła lokomotywy, zginął na miejscu.

Na torze kolejowym Dolina Krechowice, znaleziono w środę w nocy leżące zwłoki Pańka Sopulaka syna Ludwika, budnika kolejowego. Sopulak, idący w stanie nietrzeźwym torem kolejowym, najechał pociąg ciężarowy nr. 1288 i uderzył tak silnie w pierś, że Sopulak poniósł śmierć na miejscu.

Który naród lubi teatr najbardziej? Na to pytanie odpowiada Sara Bernhardt: Najbardziej czczą teatr rasy młode i silne. Młoda Ameryka naprzykład, hołduje cała teatrowi, naród angielski, rasa silna i rozważna, również zupełnie serjo teatr pojmuje Hiszpanie, Francuzi i Włosi natomiast, teatr bagatelizują — Francuz np. idzie do teatru po to tylko, by się zabawić, jeśli brak mu zabawy gdzie indziej. Idą do teatru, aby oglądać siebie i swe su nie nawzwajem i by patrzeć na aktorów. Prawdziwej namiętności do teatru, Francuzom brak.

Telegraf bez drutu na usługach dziennikarstwa W Nowym Jorku czyniono przed kilku dniami próby z zastosowaniem telegrafu bez drutu do potrzeb dziennikarstwa, a mianowicie do natychmiastowego notowania kursów giełdowych. Jako stacji nadawczej użyto automobilu, zaopatrzonego w długą sztabę miedzianą i odpowiedni aparat przesyłający. Automobil ustawiono na ulicy, w miejscu gdzie się zbierają giełdowi maklerzy. Lokal redakcji bankowego pisma, któremu przesyłano depesze, znajdował się na tej samej ulicy. Wyniki próby były bardzo pomyślne.

Obrażony maestro. Twórca „Cavallerji", Mascagni, dowiedziawszy się o tem, że rząd włoski pozbawił go posady dyrektora konserwatorjum w Pesaro, wystosował do ministra oświaty długi memorjał i odesłał mu wszystkie od włoskiego króla otrzymane ordery.

Zapałka jako wykłówacz. Niejaki Maksymiljan Rigo z Noosbergu w Tyrolu, użył niedawno zapałki, jako wykłówacza do zębów, a chciało przytem nieszczęście, że dotknął się dziąsła główką zapałki. Nazajutrz spuchła mu twarz w sposób okropny, a na trzeci dzień Rigo umarł wskutek zatrucia krwi.

Defraudacja. W budapeszteńskiej filji wiedeńskiego zakładu elektrycznego firmy Dekert i Homola, popełniono defraudację na 160 000 koron.

Dziwne zdarzenie. W operze wiedeńskiej odbywała się próba z nowego baletu pt. „Leniwy Hans". Próba ma miejsce w specjalnej sali, której ściany obwieszone są portretami najznakomitszych przedstawili obojej płci sztuki choreograficznej, Reżyser, p. Hassreiter, kieruje liczną rzeszą. Jedna scena nie zadawala go wcale. Biesiadnicy biją się krzesłami, kufle latają w powietrzu. „Więcej ognia, więcej rozmachu!" — woła reżyser. — I aby dać przykład, chwyta za kufel i ciska nim o ścianę. Niezręczny! Oto kufel trafił w portret słynnego mimika, Józefa Beau, który do niedawna był ozdobą baletu wiedeńskiego. W głowie portretu olbrzymia dziura!

Nazajutrz w gmachu opery wielkie poruszenie, Przysłła wiadomość z Linzae, że poprzedniego dnia stary Józef Beau, który tam w ciszy i spokojności korzystał ze swej emerytury, zmarł nagle... Niezwykły zbieg okoliczności!

Obrzymie statki wojenne angielskie. Z Londynu donoszą, że projekt reorganizacji floty angielskiej zawiera jako najgłówniejszy punkt zamiar zbudowania trzech statków wojennych, których rozmiary i uzbrojenie przewyższać mają wszystkie istniejące pancerniki. Każdy z tych statków ma mieć pojemności 18 000 ton, cztery działa 12 calowe, osiem 9.2 calowych i dwanaście 6 calowych dział szybkostrzałowych. Nadto proponowane jest zbudowanie sześć nowych krzyżowców, z których każdy ma mieć 13 000 ton pojemności, szybkość 22 węzłów na godzinę, sześć 9 2 calowych, dziesięć 6 calowych i pewną liczbę mniejszych dział.

Z uniwersytetu. Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz zamianował prywatnego docenta dr. Stanisława Windakiewicza nadzwyczajnym profesorem historji literatury polskiej na uniwersytecie w Krakowie.

Sankcja monarsza. Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz sankcjonował uchwaloną prze sejm galicyjski ustawę w sprawie krajowego podatku konsumcyjnego od piwa.

Zakaz obchodu. Wiedeń. (Tel. wł.). Tutejsza policja zakazała projektowanego przez specjalny komitet obchodu t. zw. akademji, która miała się odbyć dnia 22 bm. na cel dobroczynny, a mianowicie czysty dochód z niej przeznaczony miał być na rzecz cierpiących nędzę Macedończyków. Komitet wysłał w tej sprawie deputację do dra Koerbera, który zarządzenie polieji potwierdził i powiedział, że na odbycie Akademji stanowczo nie pozwoli ze względów politycznych, tembardziej że obchód taki musiałby mieć cechy demonstracyjne. Komitet zamierza urządzić ten obchód na podstawie § 2 o stowarzyszeniach tj za zaproszeniami.

Fatalny wypadek Berlin. (Tel.) Wczoraj przejechała Momsena dorożka. Momsen upadł na bruk i otrzymał lekką ranę w głowę.

Choroba Humbertowej. Paryż (Tel. wł.) Teresa Humbertowa zachorowała ciężko na serce.

Biskupi polscy w Rzymie Rzym. (Tel. pryw.) Biskup przemyski ks. dr. Józef Pelczar, przybył do Rzymu Książę biskup krakowski ks kardynał Puzyna, bawi w Viareggio, a przy końcu lutego przybędzie do Rzymu.

Trzęsienie ziemi. Messyna. (Tel) Dało się wczoraj uczuć silne trzęsienie ziemi, które jednak szkody nie wyrządziło.

Dżuma. Alma. (Tel) Na przybyłym tu włoskim okręcie „Iris" stwierdzono dżumę. Dwóch marynarzy zmarło, kilku zaś zachorowało.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 17 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kred. 692·50, Akcje węg. Zakł. kred. 747 50, Akcje Anglobanku 276 75, Akcje Unionbanku 546 25, Akcje Laenderbanku 411·—, Akcje Bankverein 480·—, Akcje Bodenkredit 950·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 697 75, Akcje kolei połudn. 57·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal 453·—, Akcje kolei Północnej 5545 Akcje koleji Czerniowieckiej —·— Akcje Alpiny 896 —, Akcje Rima Munanji 487·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1678 —, Akcje fabryki broni 340 —, Akcje tureckie tytoniowe 345·—. Oblig. węg. indemn. 99 45, Renta majowa 100 90 Austr. renta koron 101·20, Węgierska renta koron. 99 40, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98 30 4 proc. listy Banku kraj. 99 — 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98 50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101 85, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·80 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97 35 Losy tureckie 120 50, Marki 117·07, Ruble 253 25

Wiedeń 17 lutego **Kurs giełdy** **wiedeńskiej.**

Losy a) **procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc.** —·—; **Austr. zakł. kr. z. obpr. z r. 1889 3 proc. 267·—: Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 264 75; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 280·—; Węg. Bank. hip. po 100 zł. 4 proc. 259 50 Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·25; Tureckie ok. prem. kolej. po 400 fr. 119 75** *b)* **bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 5 zł. 19 30; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 434·—; Clary 40 zł. m. k. 182·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 85·—; Losy m. Krakowa 30 zł., 74·—; Pożyczka m. Lublan 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 179·—; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·60; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28 35; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 74·—; Salme 40· zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 74·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 441** —

— **Wiedeń** 17 lutego *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 21 80 do —·—. Tendencja stała Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od kor. 39 80 do —·—. Tendencja zwyżkowa

— **Berlin** 17 lutego Przy zamknięciu **wieczornej giełdy: Kredyty 218·90, Staatsbahny 149 75, Disconto Comandit 198 90, Berlińskie Tow. handl. 162 40, Laura 220·70, Bochumery 184 90 Kolej połud wschodnio-pruska 83·60, Ruble za gotówkę 216·40, Kolej warszaw. wied. 188·60 Kolej morza Śródziemnego 92 40, Kolej Meridionalna 138 75, Losy tureckie 134·25, Renta włoska —·— „Harpener" kopalnie węgla 174 50 Kolej Mariaw.-burg-Mławka 73·—, Konsolidation 351·25, Lombardy 15 90, Kolej Henry 105·75, Niemiecki bank narodowy 120·—, Kanada Proferad 137 40; Akcje żeglugi hamburskiej 106 60; Warszawa krótk. (Kurz Warschau) 216 05.**

— **Frankfurt** 17 lutego. **Austr. kred. 219 10; Kolej państw. —·—; Laura —·— Disconto 199·10; Alpiny —·—.**

— **Paryż** 17 lutego 3% renta 100 10; mąka 31 35.

— **Berlin** 17 lutego Austrj. banknoty **85 35. spirytus —·—**

NEKROLOGJA.

†

Z Pietruskich

Aniela Drzewiecka

właścicielka dóbr ziemskich

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 17 lutego b r o godzinie 7 zrana, w 90 roku życia w **Remenowie**

W ciężkim smutku pogrążone córki, zięć, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, sąsiadów, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 20 lutego b r. o godzinie w pół do 11 zrana w **Remenowie** zwłoki złożone zost ną na cmentarzu miejscowym w grobowcu familijnym. „Concordia" A. Kurkowski

†

Stanisław Librewski

dyrektor c. k. gimnazjum w Brodach

zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, w Brodach dnia 16 lutego 1903 r, w 54 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy z dworca kolejowego Podzamcze do grobowca familijnego na cmentarzu Łyczakowskim, odbędzie się we czwartek dnia 19-go lutego b. r. o godzinie w pół do 4 po południu, na który w nieutulonym żalu pozostała żona wraz rodziną wszystkich krewnych, przyjaciół kolegów i znajomych zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego

Powstanie z r. 1863 w dramacie „Dyktator".

(Dokończenie).

Przy nim znajdowało się kilku starych wojskowych, którzy przybyli z zagranicy, a następnie tak smutną rolę odegrali w ostatnim dniu dyktatury. Któżby mógł uwierzyć temu, że jeden z nich, już po dyktaturze dostawszy dowództwo oddziału mającego wkroczyć do Polski, mówił głośno, że po pierwszej szczęśliwej utarczce lub wygranej potyczce, ogłosi się dyktatorem. Nie udało mu się, bo Moskale nie dali się pobić i uchronili nas od drugiej śmieszności, która tyle krwi kosztowała.

Autor dramatu „Dyktator" widocznie bardzo starannie przestudjował wypadki przed bitwą pod Małogoszczą, bo sceny sporu dowódców są przedstawione bardzo wiernie. Wszystkie pamiętniki z owych czasów wspominają o antagonizmie Jeziorańskiego z Langiewiczem, niechęci i niezadowolenia pierwszego, że rząd narodowy oddał go pod zwierzchnictwo tego ostatniego. Pamiętniki te powiadają, że Jeziorański półsłówkami i żarcikami rozdmuchiwał niechęć żołnierzy do Langiewicza, nawet w czasie boju samego, krytykując jego zarządzenia.

W bitwie pod Małogoszczą zjawiają się dwie kobiety. Jedna z nich Zofja Dobronoki, córka znanego szpiega moskiewskiego, walcząc odważnie w szeregach powstańczych, poległa przeszyta ośmiu kulami.

Druga, Henryka Pustowojtówna, córka generała w służbie moskiewskiej, z powodu znajomości języka rosyjskiego była przydzieloną do sztabu Langiewicza do pełnienia służby polowego adjutanta i tłómacza. W bitwie pod Małogoszczą na kasztanowatym koniu z szablą w ręku, w największym ogniu rozwoziła rozkazy dowódcy i zagrzewała do boju urokiem piękności, męstwa i odwagi. Była to jedna z najpiękniejszych postaci w początkach ostatniego powstania. Niewygody, braki, głód i zimno znosiła z największą cierpliwością i nigdy żadna skarga nie wyrwała się z ust jej. Wszyscy otaczający Langiewicza, oficerowie i szeregowcy, mieli dla tej dziewczyny wielki szacunek, była bowiem zawsze skromną w mowie i taktowną w postępowaniu. nigdy nikogo nie dopuszczała do poufałości, tak, że w jej obecności młodzież nie pozwalała sobie nigdy żartów nieprzyzwoitych. Taki stosunek wiązał ją do Langiewicza; czy entuzjazm gorącej duszy, wierzącej w zdolności człowieka stojącego na czele powstania, czy przywiązanie i miłość, trudno powiedzieć Nie były to jednak czasy, pozwalające myślić o miłości; późniejsze zaś jej życie skromne, przykładne i pracowite nie dopuszczało ani na chwilę wątpić o jej cnocie, zacności i szlachetności.

Ogłoszenie Langiewicza dyktatorem, było pomysłem do najwyższego stopnia niefortunnym, każdy bowiem mógł łatwo przewidzieć że garstka wojska narodowego, przy nim zostająca, ściągnie na siebie wszystkie siły nieprzyjacielskie, a siły te były nie małe, bo w samej Polsce i Litwie stało 200 tysięcy pod bronią, a w rezerwie za nimi jeszcze 6 korpusów, gotowych do odparcia tych, którzyby z zagranicy wkroczyli dla poparcia powstania naszego. Pomysł ten dziwny, poparty sfałszowanem żądaniem Rządu Narodowego, spowodowany był obawą, aby na czele powstania nie stanął Mierosławski, który pomimo błędów, dopiero tak niedawno popełnionych, na polu walki, miał jeszcze wielu zwolenników pośród młodzieży walczącej.

Obawiano się, aby człowiek ten nie zaczął wprowadzać w życie teoryj swoich, któreby bez wszelkiej wątpliwości pozbawiły Polskę tego szacunku, który ją wówczas otaczał i współczucia dla jej cierpień, a kraj zawieruszyłyby tak, że dalsza walka stałaby się niemożliwą. Langiewicz zdaje się nic nie wiedział o tych motywach i o usnutej intrydze, ani pojmował niebezpieczeństwa przyjęcia Dyktatury i dla chwilowego zadośćuczynienia próżności swojej, poświęcał najwięszy i najlepiej zorganizowany oddział powstańczy.

Bitwę pod Grochowiskami autor dramatu przedstawił zupełnie wiernie. Tak ją opisują wszyscy, którzy brali w niej udział, tak też o niej pisze historyk moskiewski. Przebieg rady wojennej, która odbyła się nie w lesie, ale na noclegu w Wełeczu, po bitwie, jest także przedstawiony z historyczną prawdą, nawet argumenty, które przytaczają rozmaici dowódcy, są te same, które były użyte na tej radzie.

Wzruszająca scena końcowa nie jest także wymysłem poety, tylko stała się gdzieindziej: W wieluńskim powiecie oddziałek z siedmnastu powstańców złożony, pod komendą podoficera, został otoczony przez rotę moskiewskiej piechoty. W pierwszej chwili dowodzący podoficer, pochwycony przez Moskali, został powieszony na drzewie przy drodze rosnącem. Pozostałych kapitan wezwał do poddania się na łaskę i niełaskę. Lecz powstańcy mając broń odrzucili wezwanie i dobiegłszy do drzewa, na którem wisiał ich dowódca, postanowili drogo sprzedać swe życie. Otoczeni ze wszystkich stron przez 200 ludzi piechoty moskiewskiej bili się dopóty, póki ostatni nie upadł pod drzewem. Żaden z nich nie ocalał, bo rannych wróg dobił.

Słyszałem zarzut, iż dramat ten niestosownie był wybrany dla uczczenia 40 rocznicy powstania i że nie należało przedstawiać obok pięknych, tyle ujemnych stron polskiego charakteru. Być może, że zanadto bliską jest epoka tych bojów, aby historja już mogła wypowiedzieć zdanie swoje, ale potrzeba przyznać, iż poeta, pisząc swój dramat, prawie niewolniczo trzymał się źródeł historycznych i umiał je sprawiedliwie ocenić. Inna rzecz, czy wypadało przedstawiać publicznie tak pospolitą skłonność naszą do niezgody i nieposłuszeństwa byle postawić na swojem. O tem można mieć różne zdania.

Mnie się zdaje, że nigdy nie należy skrywać prawdy choćby była najboleśniejszą, inaczej nigdy się nie poprawimy. *Lacrymando castigare mores.* Wszak w chwili, gdy miasto uczciło pozostałych po strasznym pogromie, gdy młodzież szkół średnich, chcąc uczcić pamięć tych, co padli na polach walki, przysłała nam, starcom, wyrazić swoje uczucia, myśmy się kłócili w ratuszu o jakąś błahostkę i podzielili na dwa obozy. Dramat tę wadę naszą przypomniał nam starcom i pewien jestem, że niejeden w duszy wstydził się tego, co przed chwilą się stało w ratuszu.

Pułkownik Struś.